



Gmina Czersk



Obchody Powrotu Czerska do Macierzy

Dodane przez Brajan Kobus - pon., 29/01/2024 - 12:38



Kategoria

- Aktualności

Dzisiaj, pod murami Szkoły Podstawowej nr 2 w Czersku, obchodziliśmy 104. rocznicę Powrotu Czerska do Macierzy. Odśpiewano hymn oraz złożono kwiaty pod pamiątkową tablicą.

29 stycznia świętujemy powrót Czerska do Macierzy. W tym roku uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem hymnu. Nauczyciel czerskiej "Dwójki" Michał Pęski przybliżył zebrany rys historyczny tego ważnego wydarzenia, a przedstawiciele czerskiego samorządu złożyli wiązanek kwiatów pod pamiątkową tablicą. Na zakończenie wysłuchaliśmy występu artystycznego, przygotowanego przez uczennicę Michalinę Muzioł.

Rys historyczny

Na samym początku mojego wystąpienia pragnę zauważyć, że Czersk podobnie jak większość Pomorza Gdańskiego czekało na powrót do macierzy 25 lat dłużej, niż np. mieszkańcy centralnej Polski. Nasza miejscowość już w 1772 roku w wyniku I rozbioru Polski znalazła się pod pruskim, a od 1871 roku niemieckim panowaniem. Były to czasy, gdy Czersk z kilkusetosobowej wsi stawał się dużą wsią liczącą u progu wybuchu Wielkiej Wojny ponad 7 tysięcy mieszkańców. Wsią, bo Niemcy nie nadali nam praw miejskich, może dlatego, że aż 70 % mieszkańców była Polakami? A na Pomorzu nie była to norma, zresztą uprzedzając historię po odzyskaniu niepodległości liczba ludności niemieckiej zmalała do nieco ponad 6 %, a z czasem jeszcze się zmniejszała do około 3 %. Mówię o mieście, gdyż w gminie mieszkało Niemców nieco więcej.

Wróćmy jednak do meritum sprawy. Zanim opowiem o latach, gdy odradzała się niepodległa Polska a wraz z nią powrót Pomorza Gdańskiego do Polski, kilka zdań o czasach zaborów i relacjach polsko - niemieckich. Pierwszym znanym aktem świadczącym o polskości naszego miasta, było gorące powitanie emigrantów polistopadowych, którzy w nocy z 21 na 22 lutego 1832 roku przechodzili przez Czersk. Udawali się do Francji, a jednym z naszych gości był poeta Wincenty Pol, który ujęty ciepłym powitaniem napisał wiersz, chyba znany każdemu Czerszczaninowi „Nocleg w Czersku”. Podczas Wiosny Ludów i powstania styczniowego wielu naszych przodków przyłączało się do wojska polskiego. Szczególnie w tym drugim wydarzeniu wiemy, że brało udział kilkudziesięciu naszych mieszkańców. Zachowały się takie nazwiska jak Osowski, Knut, Łacki, Rynowski, Sabenik, Jasnoch. Byli też i inni, ale nie zostali złapani przez władze rosyjskie i pruskie stąd nie zachowały się w dokumentach ich nazwiska. Podobno w latach 1863 - 64 na miejscowych Niemców padł strach, że Polacy będą ich zabijać, jeśli walki powstańcze ogarną tereny Pomorza Gdańskiego. Jak wiemy, nasze ziemie nie były miejscem walk, dlatego nie wiemy jak wyglądałyby relacje polsko - niemieckie na tym terenie, gdyby szala zwycięstwa przelała się na naszą korzyść.

Po upadku powstania styczniowego również władze pruskie rozpoczęły falę walki z polskością. Nastąpił okres wzmożonej germanizacji, która w naturalny sposób objęła także Czersk i okolice. Takie działania jak Kulturkampf, rugi pruskie, czy akcje osiedlania Niemców na tych terenach w ramach kupowania ziem z rąk polskich (Komisja Kolonizacyjna) miały miejsce i u nas. Polacy bronili się przed tymi represjami w podobny sposób jak inni nasi rodacy z zaboru pruskiego, tworząc w ramach istniejącego prawa legalne organizacje, kółka czy stowarzyszenia. Można więc w tym miejscu wspomnieć o powstałym w 1890 roku Towarzystwie Rolniczym, powstałym sześć lat później Polsko - Katolickim Towarzystwie Ludowym, istniejącym od 1910 roku Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół”, czy chórach „Harfiarz” i „Harmonia”. Jednak najbardziej znanym epizodem buntu przeciwko polityce germanizacji był strajk szkolny naszych uczniów przeciwko zakazowi używania języka na lekcjach religii. Miał on miejsce od 5 listopada 1906 roku do 8 kwietnia 1907 roku. Brało w nim udział, przez różny okres czasu 207 uczniów. Odmawiali oni nauki religii w języku niemieckim, czy przynoszenia na te zajęcia niemieckich podręczników. Uczestników strajku, podobnie jak ich rodziców spotykały kary, szykany i represje. Bicie cielesne było na porządku dziennym. Rodzicom grożono aresztem, czy zwolnieniem z pracy. Nakładano wysokie grzywny pieniężne. Te wydarzenia świadczyły o wysokim poczuciu tożsamości narodowej Polaków zamieszkujących Czersk i okolice. I były preludium do wydarzeń mających nadejść kilka lat później. Choć należy zaznaczyć, że na początku XX wieku niepodległa Polska wydawała się „wielką mrzonką”, a Niemcy były silne jak nigdy do tej pory.

Nadszedł rok 1914. Wybuchła Wielka Wojna. Początkowo nic nie zapowiadało, że za kilka lat odzyskamy niepodległość. Niemcy były silne i choć nie w pełni zwyciężały to jednak były w pierwszym okresie wojny stroną dominującą, szczególnie tu bliżej nas, czyli na froncie wschodnim. Daleko zepchnęli Rosjan od swoich przedwojennych granic, zajmując całe ziemie rdzennie polskie. W samym Czersku najważniejszym śladem trwającej wojny, było utworzenie już na początku wojny obozu dla jeńców pochodzących z krajów Ententy w Łukowie. Przewinęło się przez niego około 50 tysięcy

żołnierzy, z których według różnych danych zmarło od 5 do nawet 8,5 tysiąca osób. W naszej świadomości utrwaliło się, że był to rosyjski obóz, a nie jest to do końca prawda. Rosjanie byli najliczniejsi i pierwsi, gdyż trafili do obozu już po sierpniowej klęsce pod Tannenbergiem (zwanej w Niemczech zemstą za Grunwald). Najwięcej ofiar śmiertelnych (z powodu głodu, chorób, niskiej higieny) stanowili Rumuni, a potem Rosjanie. Wśród ofiar, a więc też i jeńców byli na pewno Anglicy, Francuzi, czy Włosi. Niemcy w celu opieki nad jeńcami zmobilizowali lekarzy – rezerwistów. Wśród nich był znany Czerski społecznik doktor Bronisław Zieliński, który na miarę możliwości niósł pomoc uwięzionym, oraz spotykał się w swoim domu prywatnym z lekarzami – jeńcami, czego jednak w drugim roku wojny Niemcy mu zabronili.

W 1917 roku pomimo tego, że armia niemiecka ciągle jakoś się trzymała sytuacja zaczęła powoli zmieniać się na niekorzyść naszego zaborcy. Niemcom było coraz ciężiej zwyciężać. Przystąpienie USA do wojny spowodowało, że sytuacja gospodarczo – społeczna zaczęła przechylać się na korzyść państw Ententy. Zaczęli to także odczuwać Polacy mieszkający w zaborze pruskim, oraz służący w armii niemieckiej. Zaczęli pojawiać się pierwsi dezercerzy z wojska niemieckiego. Oni wracali często w rodzinne strony gdzie ukrywali się przed żandarmerią wojskową lub Niemcami, którzy mogliby ich wydać. Nie wszystkim się udawało. Ci, którzy trafili w ręce niemieckie byli karani więzieniem lub trafiali do jednostek karnych z powrotem na front. Im bliżej jednak listopada 1918 roku tym ucieczki były skuteczniejsze, gdyż załamywał się mechanizm prawny i wojskowy Niemiec. W Berlinie, Kilonii, czy Monachium wybuchła rewolucja komunistyczna i tym w pierwszej kolejności musiały zająć się nowe władze Niemiec. Nowe, gdyż cesarz Wilhelm II abdykował i udał się na emigrację do neutralnej wtedy Holandii. I tak oto możemy przejść do omówienia wydarzeń, które poprzedzą powrót Czerska do Polski 104 lata temu.

Po zakończeniu działań zbrojnych mnóstwo żołnierzy było demobilizowanych i wracało do swoich domów. Wracali więc także mieszkańcy Czerska, Polacy i Niemcy. Po latach życia w ciągłym strachu o swoje zdrowie i życie, chcieli korzystać z uciech. Prawie nie było dnia w końcu 1918 roku aby nie odbywała się gdzieś jakaś potańcówka, czy zabawa. Często i gęsto łał się na nich alkohol, a on w domieszcze z przeżyciami lat wojny prowadził do częstych konfliktów, głównie bójek. Miejscowa policja nie zawsze była w stanie zapewnić bezpieczeństwo. Do tego zaczęły dochodzić antagonizmy narodowościowe nabrzmiałe przez kilka wieków oraz fakt, że w Warszawie, czy w Krakowie była już wolna Polska. To zachęcało Polaków do podnoszenia swojej sprawy na forum publicznym. Na dodatek Wielkopolska już wrzała. Tam tworzono Polską Organizację Wojskową, która miała być awangardą przyszłego wojska polskiego na tych ziemiach i ewentualnie miała ona wzniecić tam antyniemieckie powstanie. W Czersku jednak przez cały okres wojny Niemcy mieli ulokowane swoje formacje wojskowe, choćby ze względu na istnienie obozu jenieckiego w Łukowie. Tym niemniej Polacy zdołali w ostatnim roku wojny powołać w Czersku Straż Ludową.

Na wieść o wybuchu w dniu 27 grudnia 1918 roku powstania w Poznaniu sytuacja na Pomorzu Gdańskim również zaczęła się zagęszczać. Wielu naszych rodaków próbowało dostać się na ziemie objęte walkami lub nawet rozszerzyć je na tereny pomorskie. Jednak tak naprawdę nie udało się rozniecić powstania na Pomorzu, gdyż tu sytuacja Polaków było dużo trudniejsza. Co prawda stanowili oni większość mieszkańców tego regionu, ale nie tak dominującą jak w Wielkopolsce. A w wielu miastach to ludność niemiecka była w większości. A gdy walki wybuchły w Wielkopolsce to Niemcy wzmocnili na Pomorzu swój stan posiadania militarnego. Również w Czersku. 30 grudnia 1918 roku Niemcy przysłali do Czerska silny oddział Grenzschtuzu, który rozlokował się w barakach byłego obozu jenieckiego. I właśnie fakt jego przybycia do Czerska był pretekstem do wydarzeń z Święta Trzech Króli 1919 roku.

Wydarzenia z 6 stycznia 1919 roku są nazywane „małym powstaniem czerskim” lub „incydentem czerskim”. Podobne jak u nas wypadki miały miejsce w innych pomorskich miastach, np. w Kościerzynie lub Chełmży. Być może ich celem było rozdmuchanie powstania na tych ziemiach i

wspólne walki z Wielkopolanami. Co możemy powiedzieć o wypadkach w naszym mieście? Spróbujmy to zebrać. Od kilku dni przebywali w mieście żołnierze Grenzschtutu. W świąteczny poranek mieli oni będąc pijanymi lub udając ich, zacząć napadać na polskich katolików idących na mszę świętą do kościoła. Żołnierze zrywali Polakom biało – czerwone kokardy oraz przyszyte orzełki, a opierającym się robiono to siłą. Musiało to doprowadzić do konfliktu, który przerodził się w bójkę, a następnie rozruchy, gdyż wielu żołnierzy niemieckich zostało dotkliwie poturbowanych. Podobno jednemu z nich złamano jego własną szablę na jego głowie. Sytuacja zaczęła wymykać się spod kontroli, gdy mieszkańcy miasta uwięzili niemieckiego komendanta i opanowali większość Czerska. Wybuchła strzelanina. Na pewno, byli ranni. Czy ktoś zginął, informacje są sprzeczne. Na pewno była jedna ofiara, która jednak zginęła w dalszym toku incydentu.

Przez około 2 – 3 godziny Czersk, był w polskich rękach. Dopiero przybycie oddziału Grenzschtutu około godziny 13.00 do miasta spowodował, że Polacy musieli ulec przewadze sił militarnych. Jednak zanim złożyli broń doszło do krótkiej walki. Zginął wjeżdżający konno do miasta dowódca niemiecki, a kilku jego ludzi zostało rannych. Widząc, że to nie przelewki Niemcy wzięli jako zakładników kilku Czerszczan. Zmusili tym aktem Polaków do zaprzestania oporu i złożenia broni. Tak też się stało. Miasto ponownie trafiło w niemieckie ręce (mówię miasto, żeby było łatwiej, ale pamiętajmy, że formalnie Czersk wciąż był wsią). Część uczestników incydentu aresztowano, a następnie poddano przesłuchaniom, które trwały około tygodnia. Postawiono im zarzut zdrady stanu, ale z powodu napiętej sytuacji i niewiadomej, jakie będą dalsze losy tych terenów nie wytoczono aresztantom procesu.

Dnia 10 stycznia 1920 roku Niemcy ratyfikowały traktat wersalski. Zaczęło się przejmowanie Pomorza Gdańskiego przez Polskę. W dniu 29 stycznia 1920 roku w godzinach popołudniowych od strony Starogardu Gdańskiego wkroczyły do Czerska oddziały polskie, tworzące tzw. Front Pomorski pod dowództwem gen. Józefa Hallera. Polacy entuzjastycznie powitali swoich żołnierzy. Miasto było udekorowane polskimi flagami i girlandami. Wśród witających byli najważniejsi Polscy mieszkańcy miasta. Był więc pierwszy komisaryczny wójt Józef Ostrowski, znany lekarz Bronisław Zieliński, Jan Klin, czy Klemens Sadowski. Czersk po 148 latach wracał do Macierzy. Okaże się, że na krótko, bo tylko nieco ponad 19 lat, ale to już zupełnie inna historia.

Tekst Michał Pęski

Source URL: <https://czersk.pl/aktualnosc/aktualnosci/3660-obchody-powrotu-czerska-do-macierzy>